

Moim zdaniem historia Leonarda potoczyła się następująco...

Kot został uratowany przez skautkę, która po niego przyłąpnęła. Okazało się, że się rozumieją (przydały się lekcje języka ludzkiego, na jakie uczęszczał na swojej planecie). Skautka zadała mu pytanie, jakie jest jego marzenie. Stwierdził, że pobyt w parku Yellowstone.

Po wielu próbach udało się jej namówić ciocię, swoją opiekunkę, by zgodziła się na jej (i kota) wylot do Ameryki Północnej. Następnego dnia już siedzieli w samolocie. Gdy znaleźli się na miejscu, dziewczynka zgubiła kota albo on jej uciekł podziwiać park (nie jestem jeszcze zdecydowana którą wersję wybrać). Wynajęła sobie pokój w hotelu, bo był już wieczór. Następnego dnia rano poszła go dalej szukać. Tak, jak przeczuwała, Leonard był w parku pod ogromną sosną wydmową. Wyszło na to, że kot wszystkich rozumiał i mógł się z nimi porozumiewać. Rozmawiał już z właścicielem parku i mógł tam zostać. Musiał zgodzić się na jeden warunek - bycie atrakcją tego parku z tego powodu, że pochodzi z dalekiej planety. Zgodził się z radością, bo marzył o przebywaniu w tym niezwykłym parku.



Przyjeżdżały do niego różne gwiazdy telewizyjne. Opowiadał wszystkim swoje dowcipy, każdy pisał o nim w internecie i prasie codziennej. W gazetach pojawiły się taki tytuły: „Kot z kosmosu opowiada żarty” czy „Magiczny kot Leonard w parku Yellowstone”. Kot stał się prawdziwym celebrytą, gdy miesiąc minął i musiał wrócić na swoją planetę. Nie bardzo chciał, ale wiedział, że takie są zasady.

Pożegnał się ze wszystkimi, których poznał. Jego powrotowi na planetę towarzyszyły kamery wielu stacji telewizyjnych. Cały świat widział, jak wyruszył w drogę na promieniu słonecznym.

Z. Wawrzeńczyk, kl. 6.

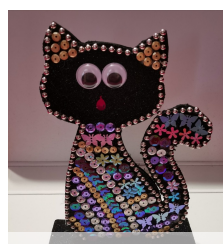
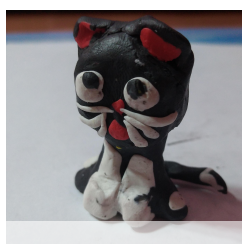
Uczniowie klasy VI wzięli udział w konkursie opublikowanym na stronie www.czasdzieci.pl. To jedna z prac, jakie napisali.

Covid znów zamyka szkoły

Do klas IV-VIII, które już od kilku miesięcy uczą się w domach, od 20 marca dołączą uczniowie z kl. I-III. Nauka zdalna ma trwać do 9 kwietnia. To 3 tygodnie, w czasie których mieści się też przerwa świąteczna. Potem, być może młodszy uczniowie wrócą do szkoły.

A. Kubik

17 lutego na plastyce świętowano dzień kota. Oto kilka prac, jakie z tej okazji powstało.



SPIS TRESCI

str. 2.-3. - Dwa tygodnie, które zamieniły się...
str. 4. - Młodzi ludzie potrafią być bardzo okrutni...

Dwa tygodnie, które zamieniły się w 12 miesięcy

Wkrótce minie rok odkąd nie chodzimy do szkoły. Początkowo większość uczniów cieszyła się, że nie musi rano wstawać i gnać na lekcje, ale teraz nie jesteśmy szczęśliwi się z tego powodu i chętnie wrócilibyśmy do ławek. Jeśli nie wszyscy to większość z nas.

Wszystko zaczęło się 12 marca 2020 r., kiedy Ministerstwo Edukacji podjęło decyzję o zawieszeniu zajęć w związku z zagrożeniem koronawirusem. W dniach 12-13 marca mogliśmy jeszcze przyjść do szkoły, ale od 16 marca była ona już całkowicie zamknięta. Od razu otrzymaliśmy od nauczycieli pierwsze informacje w sprawie zadań do wykonania w domach. Na dwóch tygodniach się nie skończyło, bo MEN przedłużyło zawieszenia zajęć w szkole najpierw do 10, a potem do 26 kwietnia, a w międzyczasie oficjalnie nakazało rozpoczęcie zdalnego nauczania (25 marca).

Ponieważ nie było widać końca nauki w domach, to 20 kwietnia dyrekcja szkoły podjęła decyzję o wypożyczaniu uczniom, którzy nie mieli odpowiedniego sprzętu, tabletek do nauki zdalnej. Słusznie, bo minister edukacji poinformował o kolejnym

przedłużeniu zawieszenia zajęć w szkole, tym razem do 24 maja. Do szkoły mogły wrócić przedszkolaki, ale władze gminy Okonek zdecydowały o nietwieraniu do 24 maja znajdujących się na jej terenie przedszkoli.

Sytuacja w naszej szkole trochę się zmieniła, kiedy władze poinformowały o przywróceniu od 25 maja zajęć opiekuńczych w klasach I-III szkoły podstawowej oraz prowadzeniu konsultacji dla uczniów klas VII, którzy przygotowują się do egzaminów. Żeby było bezpieczniej, to 21 i 22 maja wykonano ozonowanie



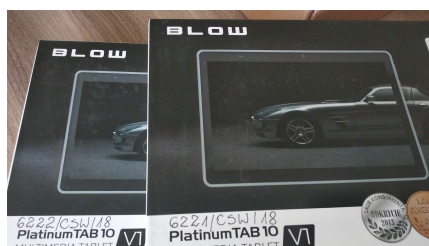
szkolnych budynków na terenie całej gminy, także tych w Lotyniu. Większość uczniów z klas I-III wróciła 25 maja do szkoły bardzo chętnie. Frekwencja była prawie 100-procentowa.

1 czerwca miało miejsce jeszcze jedno ciekawe wydarzenie związane z pandemią. Władze gminy Okonek powierzyły dyr. Iwonie Adamczuk kierowanie przez kolejny rok Zespołem Szkół w Lotyniu. Powierzenie nastąpiło

z zawieszeniem w r. 2020 konkursów na stanowiska dyrektorów szkół, co wywołane zostało rozwojem pandemii COVID-19. Dziewięć dni później władze samorządowe przekazały szkole 8 laptopów i 2 tablety w ramach ogólnopolskiego projektu grantowego „Zdalna Szkoła+”. Nie było już czasu, żeby wypożyczyć je uczniom, ale przydały się we wrześniu.

Zbliżał się koniec roku szkolnego. W dniach 16-18 przyszli do podstawówki ósmoklasiści, żeby napisać egzaminy z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego. Kilka dni później odbyło się klasyfikacyjne posiedzenie rady pedagogicznej. Nauczyciele, obradując hali z zastosowaniem właściwych dla pandemii środków ochrony, podjęli decyzję w sprawie ustalenia ostatecznych ocen zachowania i z przedmiotów roku szkolnym 2019-2020. Żadnego z uczniów nie pozostawiono w tej samej klasie na jeszcze jeden rok.

Zakończenie roku szkolnego wyglądało inaczej niż zwykle - nie było apelu, wręczania nagród,



podziękowań dla nauczycieli, nawet świadectwa odbieraliśmy na świeżym powietrzu (dobrze, że nie padało). 25 czerwca przyszli po nie uczniowie klasy I-III i oddziałów przedszkolnych (wychowawczynie przygotowały dla maluchów dyplomy torby z upominkami), a dzień później klasy IV – VIII.



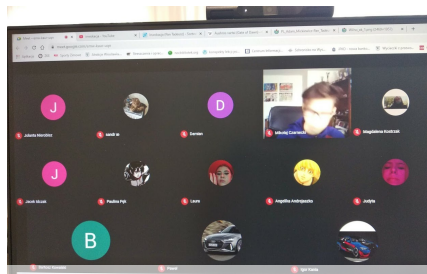
Nowy rok szkolny zaczął się podobnie - bez uroczystego spotkania uczniów, ich rodziców i nauczycieli. Lekcje od 2 września odbywały się normalnie, ale w każdej chwili mogły zostać przerwane. Stało się to 26 października. Jeszcze w sierpniu gmina Okonek przekazała szkole kolejną laptopy (18) i tablety (1), więc gdy tylko zaczęło się nauczanie zdalne, uczniowie, którym brakowało odpowiedniego sprzętu, mogli go wypożyczyć. Tym razem chętnych było sporo. Wiosną do rąk uczniów trafiło tylko kilka tabletów, ale za to w październiku i listopadzie ok. 50 rodziców zgłosiło się po sprzęt.

Początkowo nauka zdalna miała trwać przez miesiąc, ale potem przedłużono ją do końca roku kalendarzowego. Minister Edukacji i Nauki (w międzyczasie ministerstwo zmieniło nazwę) poinformował też, że ferie odbędą się w jednym terminie w całej Polsce – od 4 do 17 stycznia. Zaczęły się więc po przerwie

świąteczno-noworocznej co sprawiło, że prawie przez miesiąc nie mieliśmy żadnych lekcji. Jeszcze przed zakończeniem przerwy zimowej, 11 stycznia, władze oświatowe podjęły decyzję o powrocie do nauczania stacjonarnego, ale tylko klas I – III od 18 stycznia. Zanim się to stało, pracownicy naszej szkoły oraz nauczyciele klas młodszych testowani byli w złotowskim sanepidzie na obecność SARS-CoV-2 (13 stycznia).

Od 18 stycznia szkoła zapełniła się więc, przynajmniej częściowo, uczniami z klas I-III.

I tak jest do dziś, choć i oni od 3 do 5 lutego musieli wrócić do swoich domów, bo jedna z naszych nauczycielek miała pozytywny wynik na SARS-CoV-2. Pozostali czekali na decyzję ministerstwa o powrocie, ale do dziś takiej nie było. Wciąż uczymy się w domach, łącząc się z nauczycielami na platformie meet. Do 28 marca nic się nie zmieni, a potem są święta, więc na pewno uczniowie z klas IV-VIII uczyć się będą zdalnie do początku kwietnia. Może wtedy coś się zmieni, bo nasi nauczyciele są już zaszczepieni. Przyjęli oni dawkę szczepionki w grupach



w złotowskim szpitalu 3, 6 i 9 marca.

Największą szansę na powrót mają chyba jednak uczniowie



klasy VIII, którzy przygotowują się do egzaminu. Byli już w szkole kilka razy: od 9 do 12 lutego (na konsultacjach i egzaminach próbnych) oraz 2 i 8 marca (kolejne konsultacje). Wkrótce znowu się w niej pojawią, bo w dn. 17-19 marca piszą kolejne egzaminy próbne, tym razem przygotowane przez Centralną Komisję Egzaminacyjną.

Nauce zdalnej nie ma końca – większość z nas spędziła już przy komputerze 4 miesiące w ubiegłym roku szkolnym oraz kolejne 4 w obecnym, W szkole nie ma nas już od roku.

J.Karasiewicz, kl. VII



recenzja

Ludzie czasami są niezwykle okrutni

To moja opinia, ale każdego dnia przekonuję się do niej coraz bardziej. Nie ma osoby, która na tym świecie nie zrobiłaby czegoś przykrego innej. Czasem celowo, czasem nie, ale nikt nie jest bez winny. Oczywiście są bardzo różne „stopnie” wyrządzana krzywdy, najwyższy z nich to bycie okrutnym.

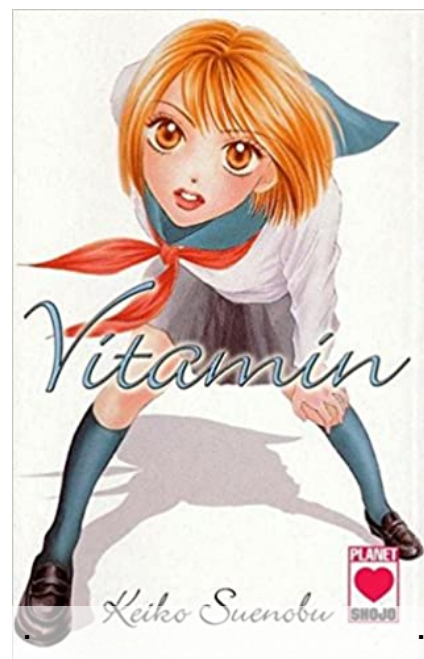
Chciałabym poruszyć temat okrucieństwa, które dotyczy wielu w moim, nastoletnim, wieku. Do napisania na ten temat przekonała mnie pewna manga. Nie raz słyszałam, czytałam, a nawet doświadczyłam tego, do czego zdolni są młodzi ludzie, tacy w wieku szkolny. Plotki, kłamstwa, zazdrości czy nienawiść są u nich na porządku dziennym. Literatura wiele razy poruszała ten temat. Znalazłam go także w jednotomowej mandze pod tytułem „Vitamin”. Stworzyła ją japońska artystka mangi shōjo Keiko Suenobu.

Okrucieństwo i znęcanie się nad innymi to powracający temat jej utworów. „Vitamin” to historia Sawako. Dziewczyna jest 15-letnią uczennicą szkoły „(...) która cen sobie status społeczny i tradycję. Ma wysoką zdawalność.” To najlepsze gimnazjum w rejonie.

Główna bohaterka cieszy się lekką popularnością. Jest lubiana i ma zdolnego chłopaka, Koute. Starszy od niej, nie jest jednak tak idealny, jak wszyscy go postrzegają. W pewnym momencie wykorzystał dziewczynę. Sawako bardzo to przeżyła, lecz przyjęła jego

przeprosiny i próbowała zapomnieć. Chłopak jednak nie zrozumiał swojego błędu i chciał to powtórzyć, tym razem w szkole. Jego plan został pokrzyżowany przez innego ucznia, który ich przyłapał. Na nieszczęście dziewczyny rozpoznał tylko ją, a jej ukochany wykorzystał to i oskarżył ją o zdradę z innym uczniem. Sawako od tamtej pory spotyka się z przemocą psychiczną jak i fizyczną ze strony otoczenia.

Historia zaprezentowana przez Suenobu wydaje się bardzo uniwersalna. Równie dobrze mogła wydarzyć się w każdej szkole, także polskiej. To jeden z powodów, dla którego warto polecić tę książkę. Innym, wydaje mi się, kreska, jaką manga została wykonana. Można oczywiście uznać ją za mało nowoczesną, ale trzeba pamiętać, że książka została wydana w 2001. Dla mnie to żadna wada. Dodaję ona utworowi specyficznego klimatu. Jednocześnie przypomina, że choć jej akcja dzieje się 20 lat temu, to nie zniknęła, nastolatki wciąż są okrutni. Wystarczy, że poczytamy o przypadkach jakie wydarzały się w szkołach nawet w ostatnich miesiącach. Przekonamy się, że sytuacje z polecanej mangi są cały czas aktualne.



Czy dziewczynie uda się pokonać okrutnych prześladowców? Czy jej rodzice zaakceptują to, kim chce zostać w przyszłości, bo mają inne wobec córki plany i uważają jej marzenie za niedorzeczne? Czy nauczyciele okażą się pomocni? Można się tego dowiedzieć czytając „Vitamin” i warto dotrzeć do końca - finał historii okaże się nieoczekiwany. Manga K. Suenobu zaskakuje i wciąga zarazem.

Ze względu na drastyczność niektórych scen (bez których historia nie byłaby tak realistyczna) polecałabym ją nieco starszemu czytelnikowi. Wydawca (Waneko) określił ją na poziomie 16+.

Jaśmina Findling, kl. VIII



Szkolny Donosiciel 2020-2021 nr 11

Teksty napisały: J.Findling,
J.Karasiewicz, A.Kubik,
Z.Wawrzeńczyk

Nr złoż. i opublikow. 19 III 2021